

Amerykański sen Artura Dybanowskiego

JESTEM Z POLAKAMI W NAJTRUDNIEJSZYCH MOMENTACH

Dziś opowiem o człowieku nietuzinkowym. Biznes, który prowadzi, dom pogrzebowy, kojarzy się najczęściej z najtrudniejszymi momentami w życiu - utratą bliskiej osoby. Artur Dybanowski od lat dyskretnie i z wrodzoną skromnością opiekuje się polonijnymi rodzinami w tych chwilach. W tym roku to właśnie on dumnie poprowadził Polonę mieszkającą na Greenpoincie przez reprezentacyjną Płatą Aleję na dorocznej Paradzie Pułaskiego. Czytelnikom „Super Expressu” opowiada, jak realizuje się jego nietypowy amerykański sen i co tak naprawdę skłoniło go do tego, aby zacząć prowadzić dom pogrzebowy na Greenpoincie.

Urodziłem się w Płocku, dokładnie 30 października 1979 roku. Długo nie mogłem znaleźć swojego miejsca na ziemi. Każdy z nas ma przypisaną swoją życiową drogę, jakiś los. Mój prowadził mnie od klasztoru. Istotną zmianę w swoim życiu zauważyłem wówczas, kiedy przeczytałem broszurę na temat życia francisz-

kańskiego zakonika Maksymiliana Kolbego. Nie zastanawiając się długo, poszedłem za głosem serca i mając 14 lat... wstąpiłem do klasztoru.

Choć zostałem przyjęty do jednego z najlepszych liceów w Polsce, postanowiłem mimo wszystko zostać księdzem. Chciałem poświęcić swój czas na studiowanie teologii. Dzięki temu, że byłem w zakonie, świetnie opanowałem łacinę, mate-

Może to wyda się dziwne, ale dzięki takim instytucjom jak moja możemy nieść pomoc innym. Tym, którzy stracili nadzieję na lepsze jutro. To jest właśnie najpiękniejsze w mojej pracy



Pierwsze kroki w domu pogrzebowym

matykę, chemię i fizykę. W zakonie nauczyłem się również grać na gitarze. Występowałem na deskach licealnego teatryku.

Dzięki ojcu znalazłem się w Nowym Jorku

Gdy skończyłem 4-letnią naukę, postanowiłem, że pojadę do Nowego Jorku do ojca, który mieszkał tu od lat. Nie była to prosta decyzja, długo się zastanawiałem. Jednak w rezultacie postanowiłem szczęścia szukać w świeckim świecie, i to za Wielką Wodą.

Gdy tylko pojawiłem się tutaj, razem z ojcem postanowiliśmy, że zapiszę się do szkoły. Skończyłem St. John's University na kierunku finansowym i rozpocząłem pracę w domach pogrzebowych na Queens i Long Island.

Cały czas jednak chodziła za mną myśl, żeby pomagać Polakom, którzy na obczyźnie stracili osoby najbliższe. Dlatego postanowiłem zapisać się do American Academy McAllister Institute of Mortuary Science, aby zdobyć fachową wiedzę, jaka jest potrzebna, by prowadzić dobry dom pogrzebowy.

Szkołę skończyłem z wyróżnieniem i cały czas pracowałem w domach pogrzebowych, gdzie pod okiem fachowców nabywałem doświadczenia.

Ciężka praca i wytrwałość

Przełom nastąpił w 2008 roku. Wówczas rozpocząłem swoją działalność gospodarczą w zakresie usług pogrzebowych. Stałem się nowym właścicielem i zarządcą Arthur's Funeral Home Inc. na Greenpoincie.

W ciągu ostatnich 5 lat pracowałem, aby stworzyć dom pogrzebowy z prawdziwego zdarzenia. Było to możliwe dzięki uczciwej i ciężkiej pracy. W branży pogrzebowej trzeba być psychologiem i terapeutą zrazem, trzeba umieć pokazać współczucie, ale i trzeba być bardzo twardym. Dzięki mojemu zaangażowaniu polskie rodziny, które tracą najbliższych, mogą poczuć ciepło i troskę. Staram się stworzyć każdej rodzinie atmosferę komfortu.

Wolny czas na... sprawy Polonii i rodziny

Staram się w wolnych chwilach brać udział w polonijnych inicjatywach. Obecnie zajmuję stanowisko dyrektora w zarządzie Pułaski Association of Business & Professional Men Inc.

W 2012 roku moja rodzina powiększyła się o wspaniałą córeczkę - Anabelle Renee. Jej obecność wywiera wielki pozytywny wpływ na mnie jako na mężczyznę i ojca. Teraz to właśnie ona pochłania każdą moją wolną chwilę, z czego bardzo się cieszę.

Moja córeczka uświadamia mi, że powinienem być jak najmocniej umiejscowiony w polskim środowisku i kulturze. Będę robił wszystko,

żeby zaszczyścić jej jak najwięcej polskich tradycji. Nie da się ukryć, że to właśnie malutka Anabelle zawiądnęła całym życiem nie tylko moim, lecz także mojej żony. Nie wyobrażamy sobie teraz, jak wcześniej mogliśmy funkcjonować bez niej.

Oprócz rodziny niewątpliwie największym moim biznesowym sukcesem jest kupienie domu pogrzebowego i zarządzanie nim. Może to wyda się dziwne, ale dzięki takim instytucjom możemy nieść pomoc innym. Tym, którzy stracili nadzieję na lepsze jutro. To jest właśnie najpiękniejsze w mojej pracy. Dzięki temu, że byłem w seminarium i skończyłem odpowiednie szkoły, mogę pomagać ludziom, patrząc na ich problemy nie tylko jako człowiek, lecz także jako fachowiec.



Świadectwo maturalne otrzymała w zakonie

Parada Pułaskiego

To wielki zaszczyt, że społeczność polskiej dzielnicy wybrała mnie na marszałka Greenpointu. Dziękuję wszystkim tym, którzy na mnie głosowali. Obiecuję kontynuować wsparcie wielu różnych organizacji kulturalnych. Będę się starał przyciągnąć na paradę dużo młodzieży polsko-amerykańskiej. Najważniejsze jest to, żebyśmy wszyscy pamiętali, skąd pochodzimy.

WYSLUCHAŁA AGRA



Studia na St. John's University

REKLAMA

Adwokat Paweł Szymanski, Esq.



WYPADKI

NA BUDOWIE ♦ W PRACY ♦ SAMOCHODOWE

- Obrażenia spowodowane upadkiem w domu i na ulicy
- Błędy lekarskie • Sprawy przeciwko Nursing Homes
- Wszystkie wypadki prowadzące do uszkodzeń ciała

718 207 45 77 * 516 578 8941

PO POLSKU

IN ENGLISH

info@szymanskiattorney.com

1827 83rd Street, Suite 2C, Brooklyn, New York 11214

Spotkania również w dogodnej lokalizacji na Manhattanie i w domu klienta, wieczorem oraz w weekendy

100% GWARANCJI BEZPŁATNEJ KONSULTACJI